Rok. VII. Kraków-Podgórze, Piątek 12 Marca 1909 Nr. 58

3 **Cena Numeru** centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — **Prenumerata za granicą** 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zwrot pokojowy?

Ogłoszone wczoraj teksty noty rosyjskiej i okrężnej noty serbskiej **wykluczają na razie możliwość komplikacyj wojennych.** Stwierdzić należy, że Rosya bardzo zręcznie i chytrze znowu zaszachowała Austryę. Serbia udaje potulne niewiniątko i zdaje się zupełnie „na sprawiedliwość mocarstw", którym przedkłada swój spór z Austryą w sprawie aneksyi jako **sprawę międzynarodową.**

Właściwe nadzieje i zamiary Serbii pozostają jednak nie wyjaśnione i spokój na południowym wschodzie nie rychło nastanie. Zaczną się teraz na nowo długie żmudne **pertraktacye dyplomatyczne**, w ciągu których armia austryacka będzie nadal stała w pogotowiu, a również Serbia nie zaniecha zbrojeń.

Nota Serbii.

Wiedeń. We środę wieczorem nadeszła z Belgradu nota serbska w odpowiedzi na przyjazne przedstawienie Rosyi i interwencyę mocarstw. Nota potwierdza obiegające od kilku dni pogłoski, że **Serbia oddaje całą sprawę w ręce mocarstw** i oświadcza, że sama niczego nie żąda od Austryi, zdając się na sąd i wyrok mocarstw.

Natomiast odpowiedzi na notę hr. Forgacha rząd serbski dotąd nie nadesłał i panuje tu niepewność co do treści tej odpowiedzi.

Wczoraj po południu ogłoszono treść rosyjskiej interwencyi z dn. 2 marca, oraz serbskiej depeszy okrężnej z dn. 10 marca.

Przedstawienie Rosyi w Belgradzie.

Przyjazne przedstawienie rosyjskiego rządu w Belgradzie brzmi:

„Stwierdzamy z zadowoleniem, że królewski rząd trwa przy swej decyzyi nieodstępowania od pokojowego stanowiska i unikania wszystkiego, coby mogło wywołać zbrojny konflikt między Serbią a Austro-Węgrami i że nie czyni żadnych wojskowych zarządzeń nad granicą. Jesteśmy przekonani, że interesa żywotne Serbii, do których zawsze odnosiliśmy się z szczerą sympatyą, nakazują jej stanowczo takie stanowisko, które wyłącznie odpowiada ogólnym dzisiejszym potrzebom. Mogliśmy się nadto przekonać, że mocarstwa nie są gotowe do popierania myśli terytoryalnych kompensat na korzyść Serbii. Rząd serbski powinien z tego wyciągnąć tę konsekwencyę, że wszystkie jego usiłowania, by skłonić mocarstwa do popierania jego pretensyi w tym duchu, pozostaną bez rezultatu i że sympatye mocarstw może sobie Serbia zachować tylko wtedy, gdy odstąpi od żądań, któreby mogły doprowadzić do zbrojnego konfliktu z Austro-Węgrami. Leży nam zaś na sercu uchronienie królewskiego rządu przed każdem takiem stanowiskiem, któreby go na takie niebezpieczeństwo naraziło. Spodziewamy się, że Serbia, jak to już zresztą sama oświadczyła, pozostanie wierną swoim obietnicom i pójdzie za radą mocarstw. Trwamy nadto przy tem, aby serbski rząd wśród danych stosunków oświadczył mocarstwom otwarcie, że nie obstaje przy swoich terytoryalnych żądaniach i że wszystko, co dotyczy rozwiązania otwartych kwestyi, pozostawia uchwale mocarstw, a wtenczas mocarstwa użyją wszelkich sił swoich na korzyść serbskich interesów".

Serbska depesza okrężna.

Depesza okrężna ministra Milovanovicza, wysłana wczoraj po południu serbskim poselstwom w Petersburgu, Londynie, Berlinie, Paryżu, Wiedniu, Rzymie i Konstantynopolu, brzmi:

„Stosując się do przyjaznych rad cesarskiego rosyjskiego rządu, królewski rząd serbski ma zaszczyt przesłać panu następujące oświadczenie z prośbą podania go do wiadomości rządu, przy którym pan jesteś akredytowany:

Wychodząc z zapatrywania, że prawna sytuacya Serbii wobec Austro-Węgier po proklamacyi aneksyi Bośni i Hercegowiny pozostała normalną, **Serbia ani niema zamiaru wywoływać wojny z sąsiednią monarchią, ani nie pragnie zmienić swego prawnego stosunku do niej** i zamierza w dalszym ciągu wypełniać swe sąsiedzkie obowiązki na podstawie wzajemności i **jak dawniej** utrzymać z nią stosunki, wynikające z wzajemnych materyalnych interesów.

W myśl tego stanowiska, które Serbia zawsze zajmowała, że kwestya bośniacko-hercegowińska jest kwestyą europejską i że zarówno co do **aneksyi**, jak i co do nowej redakcyi art. XXV. traktatu berlińskiego, **decyzya przysługuje mocarstwom sygnatarnym** — Serbia, ufając mądrości i sprawiedliwości tych mocarstw, **oddaje im swą sprawę bez zastrzeżeń**, jako kompetentnemu sądowi i przy tej okazyi **nie żąda od Austro-Węgier żadnego odszkodowania ani terytoryalnego, ani politycznego, ani ekonomicznego**".

Z KRAJU.

Sprawa Kurka. Jak ze Lwowa donoszą, powrócił z Mysłowic komisarz Łukomski, kuzyn Stoffów Rochmes i sklepikarz Fuchs, którzy wyjeżdżali tam celem agnoskowania aresztowanego Kurka. Stwierdzono, że Kurek nie jest identyczny z mordercą Stoffów, rzekomym Fedo akiem, jakkolwiek jest bardzo do niego podobny. Natomiast podobno udało się stwierdzić, że Kurek, który uciekł z Wiśnicza, gdzie odsiadywał karę dożywotniego więzienia za morderstwo, brał udział w morderstwie Färberów, a także w morderstwie w Czańcu koło Kęt.

Nieudała próba bandytyzmu na Bielanach. P. Józef Białka, pomocnik piekarski z Półwsia Zwierzynieckiego, doniósł wczoraj policyi o śmiałym napadzie, jaki nań wykonano w drodze z Kryspinowa do Bielan. Gdy jechał na wozie koło lasu bielańskiego, wybiegło z pomiędzy drzew z nienacka dwóch młodych ludzi i wskoczyli na wóz. Jeden z nich chwycił Białkę za szyję dusząc, drugi usiłował wydrzeć mu torbę z zawartością 65 koron. Napadnięty począł krzyczeć i bronić się energicznie. Jeden z napastników nożem pchnął Białkę w piersi, ale nóż przebił tylko gruby płaszcz i ubranie. Napastnicy zbiegli słysząc turkot nadjeżdżającego drugiego wozu. Żandarmerya, otrzymawszy rysopis bandytów, wdrożyła poszukiwania.

Straszny wypadek wydarzył się dnia 4 go b. m. przy budowie gmachu filii Banku austro-węg. w Tarnowie. Gdy koło godziny 6 wieczorem zajęty przy tej budowie majster murarski, Franciszek Kowarzyk, wyszedł na sklepienie drugiego piętra w celu dokonania pomiarów, zawaliły się nagle pod nim cegły ze sklepienia i Kowarzyk z wysokości drugiego piętra spadł z taką siłą, iż zaczepiwszy o trawers, urwał sobie rękę i złamał obojczyk, a padając głową na rusztowanie w parterze, rozbił czaszkę. Nazajutrz zmarł. Powodem tego wypadku było zaniedbanie wszelkich środków ostrożności a przedewszystkiem użycie niewłaściwych cegieł i brak rusztowania na 2-giem piętrze. Przeciwko kierownikowi budowy, inż. T. Hoffmanowi, wpłynęło doniesienie sądowo-karne.

Napad bandycki. W Korniczu, wsi odległej o 15 minut drogi od Kołomyi, koło g. 1 w nocy z dnia 7 na 8 b. m. napadło kilku bandytów na plebanię ruskiego księdza. Bandyci mieli twarze poczernione lub zasłonięte szmatami. Grozili oni księdzu i jego żonie toporami, siekierami i kołami, domagając się pieniędzy. Gdy ksiądz wskazał im w końcu rzekomy schowek, bandyci wywlekli księdza wraz z żoną w bieliźnie na podwórze i chcieli ich zamordować. — W czasie szamotania zdarto księdzu z głowy kawał skóry wraz z włosami. Wreszcie żonie księdza udało się wyrwać z rąk bandytów; wpadła ona do domu i krzykiem rozbudziła służbę, która zoryentowawszy się w sytuacyi, zaczęła strzelać do bandytów. Ci odpowiedzieli na to ogniem, poczem zbiegli, odgrażając się jednak, że wkrótce powrócą.

Z niezdrowych romansów.

Dziwnie się czasem życie plecie. Ze Szczawnicy donoszą o romansie, który z pewnością powieściopisarzowi dostarczyłby tematu.

Kilka dzienników utrzymuje, że jest to podobno fakt autentyczny. Więc rzecz opisujemy:

Ona, kobieta dosyć jeszcze ładna, wychowanka „młodej Polski", ubiera się w suknie w stylu zakopańskim — kapelusz góralski na głowie, ciupaga w ręce, w ustach papieros.

Przybyła do Szczawnicy dla poratowania zdrowia.

On, chłopak młody, brunecik, sierota bez ojca i matki, przybrany w granatową kamizelkę, jaką górale nasi zwykli nosić, ma konia i wózek. Trudni się przewożeniem gości do zdrojów, lub w Pieniny.

Ona, miłośniczka natury, lubi także jeździć w Pieniny, lecz jeździ wyłącznie na jego wózku.

Nie może być inaczej — on taki interesujący!

Lecz ona ma rywalkę...

Wkrótce rozchodzi się wieść, że rywalka usiłowała wystrzałem z rewolweru odebrać sobie życie z zazdrości. Zraniła się istotnie. Jej zaś nakazuje uczucie nie narażać go więcej na ataki innych.

On musi być tylko jej wyłączną własnością. Więc ona wyprowadza się z pięknej willi i przenosi się do jego ubogiej chatki, aby go mieć ciągle przy sobie. Krewnym i sąsiadom jego przedstawia się jako zamożna panna, pragnąca go poślubić.

Stosunek taki trwa parę lat. Ona nawet zaczyna przyzwyczajać się do wiejskiego życia. Chodzi w pole, kopie, grabi, jeździ na jego wózku, a równocześnie prowadzi sprawę... rozwodu ze swoim mężem, lekarzem w Królestwie Polskiem.

Starania wieńczy pomyślny skutek, jednak związku małżeńskiego trudno się doczekać. Wójt miejscowy nie zna się na czystem uczuciu i usiłuje wydalić ją z gminy, więc ona, chcąc ugruntować swoje prawo do pobytu, staje się właścicielką realności i pozostaje. Lecz wójtowi to nie wystarcza. Chce mieć dowód związku legalnego.

On i ona znikają na jakiś czas. Po powrocie przedkładają pismo potwierdzające zawarcie małżeństwa między sobą. Z pisma tego pokazuje się, że ślub był zawarty w kościele ewangelickim i, że on, chłopak wiejski, umiejący zaledwie czytać i pisać, zmienił wyznanie i przyjął protestantyzm.

Oboje szczęśliwi...

Ale... — lud w Szczawnicy poczyna młodą parę bojkotować... Nikt z nimi nie rozmawia, nikt do nich nie zachodzi, wszyscy się od nich odwracają. Więc on zaczyna ją nienawidzieć i już poczyna ją bić...



Szesnastu w słomie! (Patrz „Ze świata").

Z tajemnic trzeciorzędnego hotelu.

Nieudały zamach Krakowianki.

We lwowskich dziennikach czytamy obszerne opisy „nieudałego zamachu Krakowianki". Sprawa nie zasługuje na rozgłos, jaki we Lwowie posiadła. Opiszemy ją tu tylko w krótkości, jako ploteczkę lwowską:

W hotelu Krakowskim, położonym przy placu Bernardyńskim we Lwowie, zamieszkała w ubiegłym tygodniu w pokoju pod N-rem 27 pani X., żona urzędnika z Krakowa, przybyła do Lwowa w sprawach rodzinnych. We czwartek zjawił się w hotelu pewien młody człowiek, który dowiedziawszy się, iż pani X. tam mieszka, postanowił również w tym hotelu zamieszkać i zażądał, by go umieszczono w pokoju w sąsiedztwie pani X. Ów młodzieniec, rzekomo Kocowski, słuchacz akademii Dublańskiej, zjednawszy sobie służbę hotelową sutymi napiwkami, począł za pośrednictwem służby nagabywać panią X. w sposób niezwykle natarczywy, a nawet, gdy sługa, pani X. wyszła z dzieckiem na miasto, wtargnął przy pomocy pokojówki hotelowej do pokoju pani X. Przedstawiwszy się jej, począł nalegać, by udała się z nim na przedstawienie do Colloseum, czemu pani X. odmówiła, następnie domagał się od pani X., by napiła się z nim wina, którego flaszkę przyniósł z sobą, ale i pod tym względem zawiodło go szczęście, albowiem pani X. pozbyła się go, używszy podstępu.

Gdy po tym wypadku pani X. posłała swą sługę do portyera ze skargą, portyer w krótkiej drodze oświadczył dziewczynie, iż się nie miesza w takie rzeczy. Przepędzony Kocowski, poszedł następnie na hulankę, z której powrócił pijany i w tym stanie wygadał się przed pokojówką hotelową, iż wysłała go pani K., żona jednego z lekarzy krakowskich, celem śledzenia kroków pani X., w której mąż pani K. ma się kochać. Pokojowa przemilczała na razie o tem, ale w piątek w południe ostrzegła sługę pani X., iż jej pani grozi niebezpieczeństwo.

Wobec tego pani X. zwróciła się do policyi. Policya aresztowała pokojówkę, która wyśpiewała wszystko, Kocowskiego zaś, co do którego stwierdzono, iż po pijanemu powiedział prawdę, już nie zdołano ująć, ponieważ się ulotnił z hotelu.

W piątek wieczorem otrzymała pani X. ostrzeżenie o grożącem jej niebezpieczeństwie. Zapewniona jednakże przez właściciela hotelu i policyę, iż będą nad nią czuwać, pozostała w hotelu.

W sobotę rano przybyła do hotelu kobieta okazałej tuszy i już nie pierwszej młodości, która zameldowawszy się jako Asowa, zajęła pokój na I piętrze, a następnie wyszukawszy pokój nr. 27, poczęła przed nim się przechadzać przez dłuższy czas. Ze stanowiska ustąpiła dopiero na skutek wystąpienia gospodarza, który oświadczył jej, że jeżeli wywoła skandal, to ją odda w ręce dwu przybyłych agentów policyjnych. Stało się to w południe. Po tym niefortunnym występie, p. Asowa, właściwie pani K., opuściła na chwilę hotel, z czego skorzystała zamknięta wraz z dzieckiem i sługą w tym pokoju pani X. i w asystencyi agentów opuściła hotel. Pani K., która niedługo potem powróciła do hotelu, dowiedziawszy się o wyjeździe pani X., zabawiła w hotelu tylko chwilę, a to celem uregulowania rachunku, poczem odjechała do hotelu George'a, gdzie wraz ze swą towarzyszką zamieszkała. Policya chciała zająć się p. K., ale już jej nie zastała w hotelu, gdyż pani K. wyjechała z powrotem do Krakowa.

Wyjechała, zapewne z goryczą, że podyktowany zazdrością, niewiadomo czy uzasadnioną, plan zemsty, rozprysnął się jak bańka mydlana. Co policya zrobi z nagromadzonym materyałem śledczym, nie wiadomo.

Bolesław Prus.

Spiski polskie.

(Dokończenie).

Jakim materyałem posługiwał się Łukasiński do swoich celów? Żałuję, że brak miejsca nie pozwala mi powtórzyć choćby niektórych portretów spiskowców, więc ograniczę się do opinii, jaką sam Łukasiński wypowiedział o swoich towarzyszach: „Z boleścią przekonałem się, że błądziłem sądząc Polaków zdolnymi do podobnych związków... Przebiegając w myśli szereg osób i ich charaktery, licząc głupstwa, które zrobili, ich niesforność i zarozumiałość... osądziłem, że związek ten nie przyniesie żadnej korzyści krajowi... Tak usposobiony, nie należałem już moralnie do związku, a jednak broniłem go, bo mi tak kazał mój charakter“...

Koroną spisku było to, że po dłuższym namyśle i awanturze w Zamościu sam Łukasiński odkrył rządowi Towarzystwo patryotyczne, którego był twórcą, wodzem i o którem rząd nie wiedział. Prawda, że dzięki uczciwości Łukasińskiego, a rycerskości W. Ks. Konstantego spiskowcy nie ulegli żadnym prześladowaniom... Niemniej rzecz to charakterystyczna, że człowiek prawy, dzielny i rozważny, jakim był Łukasiński, własną ręką obalił dzieło, które stworzył, parę lat nad niem pracował i za nie był umęczony!...

Tak więc jeden ze sławnych naszych spisków odznaczył się tem, że był czystym odruchem, nie zaś dziełem politycznej rozwagi. Nie miał sił, składał się ze złych materyałów, stworzony był nie w porę, wbrew rozsądnym uwagom Kosińskiego i nareszcie — zburzony przez twórcę!... Inne spiski były do niego podobne, z tą różnicą, że — udawały się, czyli: na naród sprowadziły najcięższe klęski...

Jakim sposobem mogło się stać, że kilku oficerów, urzędników i adwokatów tak bezceremonialnie wyciągali rękę po władzę nad narodem, który przecie posiadał własny sejm, ministrów, jenerałów?... Oto tym sposobem, że w naszym kraju nauczono się poniewierać wszelką zasługą, wszelką wartością. Nauczono się przezywać Czartoryskiego „zdrajcą“, wyrzucać ks. Józefowi Poniatowskiemu, że „opuścił sposobność ratowania kraju“ i „przyczynił się bardzo znacznie do cierpień jego mieszkańców“. Słyszano i czytano, że Dąbrowski był to „intrygant, uzbrojony hipokryzyą i bezczelnością“, „zdrajca, na którego krzyczeli najlepsi obywatele“ i że Kościuszko „miał tyle nikczemności“ iż — „oddał się całkiem nieprzyjaciołom patryotów“ i t. d.

Pomijam niekrótką litanię półwaryatów, donosicieli, prowokatorów i płatnych zdrajców. Trzeba to wszystko uważnie przeczytać w „Łukasińskim“, a wówczas zrozumiemy, dlaczego w końcu 1830 roku losami narodu kierowali nie ministrowie i generałowie, czyli fachowcy, ale — podchorążowie i studenci czyli entuzyaści i dlaczego w r. 1863 warchoł Mierosławski przewrócił do góry nogami dzieło męża stanu — Wielopolskiego.

Nie jestem ani „wielopolszczykiem“, ani „ugodowcą“, ale smutnym człowiekiem, który z głębi serca boleje, że pomimo 2.000 minionych lat, moi ziomkowie zdają się jeszcze nie znać tych starorzymskich zasad:

...„We wszystkich ich działaniach jest myśl... Według nich ślepe szczęście tylko do lekkomyślności usposabia, a rozmysł, choćby go nie uwieńczyło powodzenie, uczy, jak działać i jak strzedz się porażki... Jakże się dziwić, że *naród, który pierwej coś rozważy, nim przedsięweźmie*, utworzył państwo, sięgające na wschód Eufratu, na zachód Oceanu, na południe żyznych Libii przestrzeni, na północ Istru i Renu?“... (Dzieje Wojny Żydowskiej).

Bez rozwagi, bez głębokiego namysłu, bez energicznych, lecz mądrych, bardzo mądrych działań, niema nietylko wielkich państw, ale nawet małej wolności, nawet — warunków do bytu!... Nie ugodowcy bowiem, nie postępowcy i nie demokraci budują i utrzymują narody, ale zbiorowa praca i mądrość ponadpartyjna.

Gdyby doszło do wojny.

II.

Czarnogórzec o sytuacyi.

W dyskusyi o widokach ewentualnej wojny między Austryą a Serbią rola Czarnogóry, jako sprzymierzeńca serbskiego, jest stale bagatelizowana. Utrzymuje się powszechne mniemanie, że maleńki ten naród, którego siła zbrojna składa się niemal wyłącznie z „pospolitego ruszenia“, nie może wobec nowoczesnej strategii, broni, techniki wojennej i olbrzymiej przewagi liczebnej armii austryackiej, liczyć na takie powodzenie swej partyzantki, jakie niegdyś rozsławiło imię jego synów.

Ale w samej Czarnogórze zgoła inaczej oceniają sytuacyę. Panuje tam jeszcze *junacki optymizm* nietylko w bezkrytycznych masach ludowych, ale nawet w kołach politycznych, a świadczy o tem interwiew korespondenta czeskiego dziennika „Narodni Listy“ z „pewnym zajmującym wysokie stanowisko czarnogórcem, wtajemniczonym zupełnie w plany i zamysły swojego rządu“.

Czarnogórzec oświadczył korespondentowi czeskiemu na wstępie, że Czarnogóra, dzięki swemu położeniu geograficznemu, waleczności swoich mieszkańców i nowożytnemu uzbrojeniu, spogląda w przyszłość bez trwogi.

„Historya nas uczy — powiedział — że nawet dzielni wojownicy tureccy, znoszący z fanatyzmem wszelkie utrapienia, liczbą zawsze kilkakrotnie silniejsi i lepiej od Czarnogórców uzbrojeni, nadaremnie kusili się całe wieki o zdobycie Czarnogóry. Jesteśmy pewni, że to, co nie powiodło się dzikim sfanatyzowanym wyznawcom proroka, tem mniej może powieść się którejkolwiek nowożytnej armii.

Wiadomo wam — mówił dalej — ile ofiar kosztowało Austryę opanowanie małej Kriwoszyi, bronionej przez pięciuset Czarnogórców, którzy wobec artyleryi i odtylców austryackich uzbrojeni byli w strzelby z krzemieniem. Ileż tedy ofiar musiałaby ponieść Austrya, zdobywając u nas co krok swego rodzaju Kriwoszyje.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, jakie ofiary poniosła niegdyś Austrya, zdobywając Bośnię i Hercegowinę, bronione przez kilka tysięcy ludzi źle uzbrojonych i do walki nie przywykłych, to można wyobrazić sobie, co ją czeka w wojnie przyszłej, gdy drobne oddziały Czarnogórców rozbiegną się po całej krainie i rozniosą wszędzie pożar powstania. Do spełnienia tego zadania nie potrzeba wielu; tysiąc junaków czarnogórskich wystarczy zupełnie; natomiast dla Austryi będzie to dywersyą dla 150.000 ludzi.

Dalej trzeba zważyć, że granice Austryi stać będą dla Czarnogórców otworem. W celu odparcia ich będzie musiała Austrya wystawić drugą armię, składającą się ze 150.000 ludzi, których zadaniem może być tylko obrona granic. O wyprawie na Czarnogórę nie może być mowy; na to trzeba będzie nowej 100-tysięcznej armii. Handżar czarnogórski jest dziś jeszcze bronią, cuda czyniącą. Austrya musiałaby zdecydować się na poniesienie bajecznych ofiar w ludziach, gdyby chciała przeszkodzić pochodowi Czarnogórców w głąb Hercegowiny“.

Na zapytanie korespondenta: czy mu jest wiadome, jakiemi siłami rozporządzają Austryacy? — odpowiedział Czarnogórzec, potakująco.

„Znamy — mówił — szczegółowo liczbę wojsk austryackich. Wiemy doskonale, że w razie wojny z nami przynajmniej 250.000 ludzi będzie wysłanych na granicę serbską, i to nawet w tym wypadku, gdyby Serbia wojny nie wypowiedziała. Oprócz tego trzeba będzie wielką liczbę wojska ustawić nad granicą włoską, aby przeszkodzić wtargnięciu do Trydentu ochotniczych oddziałów włoskich (?), te ochotnicze oddziały włoskie znajdują się dziś już w kontakcie z oddziałami ochotników czarnogórskich i serbskich; ich wspólna akcya (?) rozpocznie się w danej chwili na znak umówiony, i jednocześnie w Bośni, Hercegowinie i Trydencie zjawią się oddziały powstańcze.

Siły włoskich oddziałów ochotniczych nie należy lekceważyć. Będzie ich co najmniej 20—30 tysięcy. Nasza wojna z Austryą stanie się dla nich sygnałem do napadu na Trydent. Jeżeli te włoskie oddziały ochotnicze będą przez wojska austryackie otoczone, jeżeli im grozić będzie wytępienie, zobaczymy, co na to powie rząd włoski, czy go opinia kraju nie zmusi do wypowiedzenia wojny Austryakom (???)“.

Na pytanie korespondenta: jak zachowa się wobec wojny Rosya? — odpowiedział Czarnogórzec:

„Rosya, mimo swej neutralności, śledzić będzie bacznie wypadki, aby w stosownej chwili przyjść swym braciom południowym z pomocą (?!). Austrya musi się z tem liczyć i ewentualność wypowiedzenia wojny ze strony Rosyi zmusi ją do utrzymywania na granicy austryacko-rosyjskiej przynajmniej pół miliona ludzi“.

Na zapytanie: w jakich warunkach dałby się pokój utrzymać? — odpowiedział polityk czarnogórski, że tylko wówczas, gdyby Bośnia i Hercegowina otrzymały autonomię pod kontrolą mocarstw, lub gdyby utworzono nową linię pograniczną, którą powinna być rzeka Neretwa. Linia ta powinna ciągnąć się od Poczitelu do Dubrownika, który powinien należeć do Czarnogóry. Serbia zaś powinna otrzymać część Bośni, aby przez nią połączyć się z Czarnogórą. Połączenie terytoryalne z Serbią uważać będziemy za warunek najważniejszy i od tego żądania nigdy nie odstąpimy. Jeżeli ustępstw tych Serbia i Czarnogóra nie otrzymają, wówczas rozpocznie się wojna, bo jej życzą sobie Serbowie i Czarnogórcy. Gdyby wojna skończyła się dla nas nieszczęśliwie i Austrya przyłączyła Serbię i Czarnogórę do monarchii Habsburskiej, wówczas cała Słowiańszczyzna wiedzieć będzie, że Austrya jest przednią strażą Niemiec i pangermanizmu. Na zabór naszych krajów mocarstwa zresztą nie zgodzą się nigdy, ponieważ wiedzą, co ich oczekuje od rządów niemieckich i wówczas rozpocząłby się wojna europejska, za którą odpowiedzialność spadłaby na germanizatorów austryackich, niebezpieczniejszych dla nas i bardziej nienawistnych od Turków.

(Takie zapatrywania panują w Czarnogórze. Oczywiście żądanie, aby Austrya odstąpiła Czarnogórze część Dalmacyi — świadczy o niezwykle wybujałem „junactwie“ czarnogórskiego informatora; jest to wręcz śmieszny „postulat“. *Przyp. red.*).

Naokoło sceny i estrady.

Z sali koncertowej. Sympatyczne i ruchliwe Tow. śpiewacze „Lutnia“ zamierza urządzić w najbliższym czasie dwa koncerty, poświęcone operze. Pierwszy koncert, a raczej „Wieczór operowy“, danym będzie dnia 24 go marca w sali Starego Teatru z współudziałem p. Wandy Otto, śpiewaczki operowej, która występowała na scenach włoskich i znaną jest krakowskiej publiczności z występów w operze lwowskiej, bawiącej przed kilku laty w Krakowie. — Oprócz aryj operowych wykona „Lutnia“, pod wodzą niestrudzonego dyrygenta swego p. Steibelta, przy akompaniamencie orkiestry dyr. Hocka, szereg ustępów choralnych z oper Mozarta, Rosiniego, Bireta (prześliczny chór wieśniaków z „Poławiacza pereł“). Smetany, Webera, Mayerbera i Wagnera.

Drugi wieczór operowy poświęcony będzie wyłącznie operze polskiej.

Koncert Ignacego Friedmana budzi wielkie zainteresowanie w sferach pianistów krakowskich, a to ze względu na Sonatę Liszta, niegraną i nieznaną w Krakowie. Przed paru dniami grał ją znakomity nasz pianista w Berlinie, z wielkiem powodzeniem i uznaniem krytyki miejscowej, która, oddając pochwały naszemu artyście, zaznacza dobitnie olbrzymi rozwój jego artyzmu i podnosi tę okoliczność, iż Friedman, trzymając się zdala od utartych szlaków repertuaru pianistów — reprodukuje na każdym recitalu swym coraz to nowe i nieznane utwory zarówno znanych mistrzów, jak i nowych talentów. Prasa lipska twierdzi, iż Friedmann wnosi na estradę ową świeżość pojmowania już znanych rzeczy, która czyni je zupełnie nowemi. — Koncert Friedmanna, niestety ostatni w tym sezonie, przynosi ponadto kilka drobniejszych nowości repertuarowych.

Aż dwa po sobie następujące wieczory orkiestralne, czyli, jak je tytułują urządzający, symfoniczne, są niezwykłym ewenementem w naszych stosunkach muzycznych. Dla zwykłego widza i słuchacza będą to popisy dwóch orkiestr, z których jedna zaprosiła do współudziału sympatycznie znaną w Krakowie młodocianą pianistkę p. Olgę Drozdowską, która debiutować będzie na szerszej arenie koncertowej — a druga poszczycić się może współudziałem takiego potentata w świecie tonów, jak Ferruccio Busoni, o którym tyle się w Krakowie od szeregu lat czytało — ale nigdy nie słyszało.

Dla biernego obserwatora dwa te koncerty to zapasy między orkiestrą wojskową a orkiestrą cywilną, świeżo zorganizowaną przez kapelmistrza Czyżowskiego, który po odbyciu poważnych studyów w Lipsku (u Nikischa) i Dreźnie, powrócił do Krakowa, by pracować dla rozwoju sztuki ojczystej.

Bilety na koncert orkiestry Czyżowskiego — o ile zapas starczy — sprzedaje księgarnia A. Piwarskiego.

Pierwszy koncert symfoniczny skompletowanej przez kapelmistrza Czyżowskiego orkiestry odbędzie się — jak już donosiliśmy — w sali starego teatru w dniu 16 b. m. Program tego koncertu, w którym wystąpi jeden z najsławniejszych pianistów Ferruccio Busoni, jest następujący: 1. Mendelssohn, Uwertura koncertowa Hebrydy (Grota Fingala). 2. Beethoven, Koncert G-dur na fortepian z towarz. orkiestry. 3. Beethoven, Symfonia VIII. 4. Bach-Busoni, 3 Choralvorspiele. Chopin, Nocturne Fis i polonez As-dur. 5. Liszt, Mazeppa, poemat symfoniczny na orkiestrę.

Pozostałą nieznaczną część biletów na salę, sprzedaje tylko księgarnia Piwarskiego i Sp. (Św. Jana 3) od 10—1 i od 4—6.

Z teatru ludowego. Zapowiedziana na dzisiaj 3-aktowa operetka pt.: „Która?“, z powodów od dyrekcyi niezależnych została odłożona na sobotę. Dzisiejszy zaś wieczór będzie „Wieczorem śmiechu“, na który złożą się najlepsze produkcye repertuaru p. A. Zimajer i K. Rapackiej. — Między innemi odegra p. Adolfina Zimajer rolę Pawłowej znakomitej krotochwili pt. „Marcowy kawaler“, którą to rolę zalicza do swoich najlepszych kreacyj scenicznych.

Nadto objęła znakomita artystka wypełnienie kabaretowego działu i urozmaicenie całego wieczoru.

Z „Ogniska nauczycielskiego“. Stosownie do zapowiedzianego „Wieczoru muzyczno wokalnego“, który odbędzie się w „Ognisku nauczycielskiem“ (Kanonicza, l. 19) w sobotę 13 b. m. podają nam następujący program: 1) Wyspiański: Wyjątek z „Wyzwolenia“, dekl. p. Z. Wioch. 2) a) Mozart: Arya z op. „Wesele Figara“. b) Troschel: „Łzy róży“, odśpiewa p. M. Czernekówna, uczennica prof. St. Bursy. 3) a) E. Bach: „Przebudzenie wiosny“. b) Wilson: „Dzwony wieczorne“, kwartet smycz. pp.: Kuliński, Świerzyński, Szalewski i Kapałka. 4) Gall, Niewiadomski i Walewski: „Pieśni polskie“, odśpiewa prof. St. Bursa. 5) Wieniawski: „Legenda“ i „Mazurek“, skrzypce solo p. Wł. Kłosiński. 6) Ujejski: „Dzwony“, deklam. z towarz. fortep. p. G. 7) a) Golterman: „Andante z Koncertu H-mol“. b) Renard: „Kołysanka“ — wiolenczela, p. B. Kopystyński. 8) Rubinstein: „Cisza nocy“ duet, p. Czernekówna i prof. St. Bursa. 9) Chopin: „Preludyum 7. op. 28. „Polonez A-dur, „Mazurka“ op. 33 H-moll — fortepian, prof. Launer.

Początek o godz. wpół do 8-ej wieczorem. Wstęp dla nauczycielstwa 50 hal., dla gości 1 kor.

Dochód przeznaczony na budowę własnego domu.

Nowy organ muzyczny. Krakowskie Towarzystwo Miłośników Cytry rozpocznie w kwietniu br. wydawać swój własny organ. — Będzie to pierwsze polskie pismo tego rodzaju, poświęcone prawie wyłącznie budzeniu i rozszerzaniu gry na cytrze. Pismo to będzie wychodzić jako miesięcznik.

Do każdego numeru dołączony będzie bezpłatnie dodatek muzyczny, złożony z najlepszych i najnowszych utworów na cytrę. Roczna prenumerata będzie wynosić 9 koron. — Kto prześle swój adres do Towarzystwa otrzyma okazowy numer bezpłatny. Adres: Krakowskie Towarzystwo Miłośników Cytry (Kraków, ul. Floryańska l. 32, I. p.)

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Moralność“.
Niedziela popoł.: „2×2 = 5“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Moralność“.
Poniedziałek: „Romantyczni“ i „Przyjaciel“.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Noc listopadowa“.
Teatr ludowy: Zamknięty.

Namiestnik w Krakowie. Dziś o godzinie 2 i pół po południu przyjeżdża do Krakowa Ekscellencya namiestnik Bobrzyński.

Jutro o godzinie 11 przed południem udzielać będzie namiestnik Bobrzyński audyencyj w gmachu delegatury namiestnictwa przy ul. Basztowej.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przew. r. m. dra Domańskiego. Sekcya zatwierdziła plan regulacyjny gruntów miejskich na Stradomiu. Upoważniła magistrat do sprawienia dalszych 10-ciu wozów do wywożenia popiołu i śmieci t. zw. „Smoków“, oraz potrzebną ilość skrzynek na składanie śmieci i popiołu. Na przedstawienie r. m. Drozdowskiego poleciła sekcya magistratowi zarządzić naprawę parkanu przy miejskiej realności przy ul. Czystej.

Sekcya skarbowa odbyła wczoraj posiedzenie, któremu przewodniczył I. wicepr. dr Szarski. Sekcya uchwaliła kredyt na kupno gruntu od OO. Augustyanów, celem uregulowania ulic: Augustyańskiej, Miedzuch i Dietlowskiej. Dalej uchwaliła sekcya ubezpieczyć funkcyonaryuszy magistratu w zastępczym zakładzie ubezpieczeniowym we Lwowie oraz uwolnić fundusz Zieleniewskiego od opłaty 5 proc. na rzecz gminy tytułem zwrotu kosztów administracyi. Następnie przyjęła sekcya zamknięcie rachunkowe funduszów inwestycyjnych za lata od 1901 do 1907, oraz zamk. rach. funduszu gruntów pofortyfikacyjnych, dalej sprawozdanie o sycenin miodu za rok 1908 i sprawozdanie o rewizyi kasy miejskiej. W końcu uchwalono przekazać wydziałowi obrachunkowemu do rozpatrzenia i sprawozdania sprawę zestawienia i układu zamknięć rachunkowych funduszów gminnych.

„Sztuka“. Gmach Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych zostanie zamknięty dnia 15 b. m., poczem rozpoczną się przygotowania do urządzenia wystawy Tow. Art. Pol. „Sztuka“, której to uroczyste otwarcie nastąpi dnia 20 b. m. o godzinie 11-tej przed południem.

Wstęp przysługiwać będzie za osobnymi zaproszeniami, które zostaną rozesłane.

Obchód Słowackiego. Drugie posiedzenie pełnego komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Jul. Słowackiego, odbędzie się w piątek 12 b. m. o godz. 6-tej po południu w sali Kopernika w „Collegium Novum“.

Reduta prasy. Dokonane przed kilkoma dniami zamknięcie rachunkowe, wykazuje w dochodach 10.055 koron 20 hal., w rozchodach 4.411 koron 8 halerzy, zatem czysty dochód wyniósł **5644 koron 12 hal.**, czyli o 1183 koron więcej, niż w roku zeszłym. — W zabawie wzięło udział 1089 osób.

Zarząd stronnictwa chrześc.-soc. zwołuje Publiczne zgromadzenie na dzień 14 b. m. w niedzielę o godz. 3 ciej po południu w Domu robotniczym (ul. św. Tomasza l. 37, I p.).

Porządek dzienny:

1) Reforma ordynacyi wyborczej do Rady gminnej miasta Krakowa.

2) Projekt rządowy powszechnego ubezpieczenia na starość.

3) Wnioski.

„Na Wawelu a na Kremlu“. Jak już donosiliśmy, wygłosi jutro w piątek o godzinie 5 popołudniu dr Wacław Sobieski, docent uniwersytetu, odczyt pod tytułem: „Na Wawelu a na Kremlu“. Odczyt odbędzie się w auli Collegii Nov. na dochód Twa Oświaty ludowej. Prelegent, znany historyk, doskonały znawca stosunków polsko-rosyjskich z XVII wieku, zaczerpnie treść swego odczytu z tak ciekawej epoki, jaką był właśnie wiek XVII, aby na tle paraleli dwu bardzo charakterystycznych postaci dziejowych uwydatnić wzajemny stosunek dwu światów słowiańskich. Bilety na odczyt po 1 koronie, akademickie zaś po 20 hal., nabywać można w księgarni Spółki wydawniczej w Rynku głównym.

Wieczór św. Józefa. Dnia 18 bm. Koło V. im. Asnyka T. S. L. urządza w sali „Sokoła“ wieczór św. Józefa. — Po części muzykalno-wokalnej, której program ogłoszony będzie w dziennikach, nastąpi zabawa taneczna. Wstęp tylko za zaproszeniami, które komitet wydaje codziennie wieczorem od godziny 8 do 9 w lokalu Czytelni im. Jana Kilińskiego przy ul. Szewskiej l. 11, II. p. Wstęp 2 korony, bilet familijny (dla 3 osób) 5 koron, akademicki 1 korona 50 hal. Tańce prowadzi p. Karol Kowalski. Początek o godzinie 8 wieczorem. Dochód na rzecz czytelń robotniczych Koła V. im. Adama Asnyka T. S. L.

II. walne zgromadzenie tutejszej sekcyi Stowarzyszenia urzędników podatkowych odbyło się dnia 7 bm. w sali Resursy urzędniczej. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Jasińskiego, złożyli sprawozdanie za rok ubiegły sekretarz i skarbnik stowarzyszenia. Następnie zabrał głos referent p. Serafin, który wygłosił wyczerpujący referat o urlopach z urzędu, podając bardzo smutne daty, a mianowicie: że urzędnicy żyją nie dłużej nad lat 40, a umierają przeważnie na gruźlicę. Nad referatem wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos p. Greczek i Repczyński, asystenci podatkowi, poczem zebrani uchwalili, aby Wydział stowarzyszenia odniósł się do ministerstwa skarbu z żądaniem pensyonowania „ex officio“ urzędników po wysłużeniu przez nich 35 lat w urzędzie. Następnie p. Sieczkowski, prezes stow. zdał sprawę z audyencyi u ministrów i prezesa Koła polskiego w sprawie pragmatyki służbowej dla urzędników podatkowych.

Po przemówieniach innych mowców wybrano wydział, w skład którego weszli pp. Włodzimierz Jasiński, jako prezes, p. Herbert, jako zastępca prezesa, wydziałowymi wybrani zostali pp. Berczyński, Reichert, Opyda, Serafin, Arzt, Greczek, Ciękoś i Repczyński.

Zasądzony „wydawca“. Znany oszust, Jan Kosoń, o którym w swoim czasie pisaliśmy, zbierał ogłoszenia do różnych kalendarzy, które nigdy nie wychodziły. W dniu 8 marca stanął on z aresztu śledczego przed zwykłym trybunałem karnym i po przesłuchaniu całego szeregu świadków, jako poszkodowanych, zasądzonym został na dwa miesiące więzienia, obostrzonego postem co tydzień. — Dodać winniśmy, że w ostatnich czasach namnożyło się podobnych „wydawców“ *alias* wykpigroszów, tak wiele, że policya obecnie co kilka dni aresztuje nowego „wydawcę“, odstawiając go do sądu celem ukarania i broniąc w ten sposób kupców naszych od strat, jakie ponoszą za swą łatwowierność.

Pęknięcie rury wodociągowej. Dziś rano po godzinie 7, pękła rura wodociągowa w kamienicy przy ulicy Floryańskiej l. 13 i zalała piwnicę. Zawezwana straż pożarna zamknęła wodociąg; szkody woda nie wyrządziła żadnej. Naprawę rury zarządził natychmiast gospodarz tej realności.

Aresztowanie. Na rekwizycyę sądu krajowego karnego aresztowano wczoraj w hotelu Pollera p. Wacława Młodeckiego, właściciela sklepu konfekcyi damskiej, pod zarzutem oszustwa i lekkomyślnej kredy. Wiele osób prywatnych a także i kupców tutejszych zostało poszkodowanych z powodu bankructwa p. M. W ostatnich dniach starał się pan M. o zawiązanie spółki, która nie przyszła do skutku.

Zmarli. Zofia z Bodurkiewiczów Znamierowska, wdowa po profesorze gimn., zmarła wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 70.

Antoni hr. Potocki, zmarł w Olszy. Pogrzeb w piątek o godz. 3 po południu.

Władysław Podstawski, konduktor kolei państwowej.

Jan Urban, portyer „Coll. med.“.

Tomasz Danz, majster kaflarski.

Teodozya Skrzeczyńska, wdowa po właścicielu dóbr.

Z Rady państwa.

Wczorajsze pierwsze posiedzenie Izby posłów przeszło spokojnie (awantury wyprawiała tylko osamotniona grupka czeskich radykałów, która też na skutek swego postępowania musiała wystąpić z „Unii słowiańskiej“, przeciwnej prowadzeniu obstrukcyi).

Zwyciężył parlamentaryzm, zwyciężył rząd. **Parlament**, to nie ulega już teraz wątpliwości, okaże się **zdolny do pracy** i przynajmniej załatwi „konieczności państwowe“.

Na wczorajszem posiedzeniu bar. Bienerth wygłosił obszerną mowę, omawiając **położenie zagraniczne i zakreślając Izbie program pracy.**

Bar. Bienerth wywodził, że ugoda z Turcyą w sprawie **aneksyi** dała monarchii w międzynarodowym sporze tytuł prawny i zmniejszyła naprężenie sytuacyi.

„Jeszcze dziś niejasnym jest n. p. stosunek polityczny monarchii do **Serbii i Czarnogóry**. Oba te państwa po aneksyi, pomimo, że nie naruszyła ona żadnego z ich praw, postawiły szereg żądań, których nie można spełnić. (Głosy: Bardzo słusznie!). Wierny metodzie, która się okazała korzystną w rokowaniach z Turcya, rząd monarchii już od samego początku miał zamiar przeprowadzenia rokowań bezpośrednio z Serbią, a dążąc do tego nie dał się wyprowadzić z równowagi i spokoju przez dochodzące z Serbii alarmujące wiadomości. Pozwolił, by czas zrobił swoje i przez kroki, które z polecenia rządu uczynił nasz poseł w Belgradzie u rządu serbskiego, chciał dać Serbii sposobność do bezpośredniego rozpoczęcia rokowań. Dzięki radom, udzielonym Serbii przez mocarstwa, nie jest wykluczonem, że Serbia skłoni się ku realniejszej praktyczniejszej polityce. Austro-Węgry gotowe są też na tej podstawie prowadzić z Serbią jak najprzychylniej rokowania w kwestyach handlowych i ekonomicznych, jeżeli Serbia zmieni swoje stanowisko wobec Bośni i złoży oświadczenie, że znowu pragnie powrócić do przykładnego i przyjaznego stosunku z sąsiednią monarchią. (Potakiwania).

Jeżeli więc w sytuacyi zagranicznej nastąpiła poprawa i widoki utrzymania pokoju zwiększyły się, to jednak **stosunki międzynarodowe wymagają stanowczej czynności, pogotowia i skupienia wszystkich sił państwowych**“.

Bar. Bienerth zapewnił, że pragnie rządzić według zasad konstytucyi i wezwał parlament do czynnego współpracownictwa.

Omawiając najbliższy program prac Rady państwa podnosi prezydent ministrów konieczność szybkiego załatwienia **kontyngentu rekruta** zwłaszcza ze względu na polityczną sytuacyę. Następnie podnosił konieczność załatwienia ustawy o **upaństwowieniu kolei** przed 31 marca b. r., gdyż od tego zawisło ważne rozstrzygnięcie o dalszym rozwoju kolei w Austryi.

Kreśląc program wewnętrznej pracy oświadczył baron Bienerth, iż rząd ponowi usiłowania około zgody narodowościowej na najważniejszym terenie tych sporów t. j. w Czechach i w tym celu przedkłada poprzedni projekt ustawowy; zdecydowany jest jednak nie poświęcać reform socyalnych w ofierze walce partyjnej. Również przedkłada rząd ponownie projekt **socyalnego ubezpieczenia.**

Dalej wskazuje b. Bienerth na przedłożenie o wydziale włoskim. Nadto będą musiały być załatwione inne jeszcze ważne przedłożenia czyniące zadość długoletnim życzeniom ludności, jak projekt o wyborze komisyi robotniczej *w górnictwie*, ustawa o *pomocnikach państwowych*, projekty ustaw karnych, dotyczące młodzieży, ustawy o zapobieganiu i rozszerzaniu chorób zaraźliwych, o elektryczności, ustawa o zwalczaniu zarazy wśród bydła etc.

Wreszcie uzasadnia b. Bienerth wydanie czteroprocentowych bonów państwowych, spłacalnych w 3 latach.

Izba z kolei odrzuciła wniosek soc. Nemetza o otwarcie dyskusyi nad enuncyacyą prezydenta ministrów, natomiast uchwaliła wybrać komisye w poprzednim składzie — i przystąpić do czytania ustawy o **kontyngencie rekrutów.**

Izba posłów zabiera się zatem do pracy. Oby jej nic nie zakłóciło!

Wczoraj zebrała się także **Izba panów** pod przew. ks. Windischgrätza. Bar. Bienerth wygłosił w Izbie panów podobną przemowę jak w Izbie posłów.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń. Po odczytaniu wpływów przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym pos. Sustersicza w sprawie banku agrarnego. Przemawia pos. Sustersicz.

Posiedzenie trwa dalej.

Kwestya narodowościowa na Śląsku.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyła się narada posłów czeskich i polskich w sprawie stosunków na Śląsku. W naradzie tej brali udział posłowie polscy: Stwiertnia, Londzin, Zarański, Stojałowski, Łazarski i Buzek, oraz czescy: Kramarz, Bulin, Rolsberg, Kalina i Szramek. Obradom przewodniczył pos. Kramarz. Postanowiono starać się o załatwienie sporu między Czechami a Polakami na Śląsku. Posłowie socyalistyczni, zarówno czescy, jak polscy, zostaną wezwani do udziału w tej akcyi porozumienia między obu narodowościami. Na posiedzeniu wyrażono życzenie, aby podczas rokowań nastąpiło zawieszenie broni. Ponowna konferencya odbędzie się dnia 17 b. m., wezmą w niej udział obustronni delegaci ze Śląska.

Czesne w szkołach średnich.

Wiedeń. Minister wyznań i oświaty hr. Stürgkh zarządził zredagowanie nowych przepisów, odnoszących się do czesnego w państwowych szkołach średnich. Jak wiadomo, rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 11 czerwca 1908, dotyczącem egzaminowania i klasyfikowania w szkołach średnich, zostały w wysokim stopniu zmienione istniejące w szkołach średnich normy, odnośnie do not z obyczajów, pilności i postępu. Obecnie ustanie wciąganie noty z „obyczajów“ w rocznem świadectwie, dalej nie udziela się noty z „ogólnego postępu“ a skala not z „zachowania“ i „postępów w poszczególnych przedmiotach“ doznała uproszczenia. Na niższym zresztą stopniu uczeń, który otrzymał notę „niedostateczny“, może pod pewnymi warunkami być uznany za „w ogólności zdolnego do promocyi“. — Do tych zmian w przepisach klasyfikacyjnych przystosowano obecnie także dotyczące postanowienia o czesnem w szkołach państwowych średnich.

Wymiar czesnego, wypadającego na półrocze, pozostał niezmieniony. — Niezamożnym publicznym uczniom I. klasy może być odroczona zapłata czesnego do końca I-go półrocza, jeżeli uzyskają w „obyczajach“ jednę z dwóch pierwszych not przepisanej skali ocenienia (tj. „bardzo dobry“, albo „dobry“) a z wszystkich obowiązkowych przedmiotów nauki (z wyjątkiem gimnastyki) najmniej notę „dostateczną“. — To postanowienie przedstawia się jako istotne ułatwienie, albowiem według dotychczas obowiązującego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 6 maja 1890 Dz. u. p. Nr. 39 dla odroczenia zapłacenia czesnego ze względu na postęp we wszystkich obowiązujących przedmiotach nauki wymaganą była co najmniej nota „zadawalniający“.

Nowe przepisy odnośnie do uwolnienia od opłaty czesnego nie są w zasadzie surowsze, niż przepisy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 12 czerwca 1886 r. Dz. u. p. Nr. 100. — Uwolnienie od opłaty czesnego może mianowicie być udzielone wszystkim naprawdę niezamożnym uczniom publicznym, którzy w ostatniem półroczu wykazują z „zachowania się“ jedną z dwóch pierwszych not według przepisanej skali, a w postępie nauki ostatniego półrocza uzyskali stopień „pomyślny“. Przytem w żadnym wypadku nie można żądać lepszej noty, niż „dostateczny“; w drugiem półroczu wystarcza, o ile wchodzi w grę stopień niższy, jeżeli uczeń został uznany za „w ogólności dojrzałego do posunięcia się naprzód“. Uwolnienia od zapłaty połowy czesnego będą i nadal dopuszczalne. Nowe rozporządzenie wchodzi w moc natychmiast.

Telegramy „Nowin“.

Pozwolenie na przewóz broni.

Konstantynopol. Wielki wezyr zawiadomił wczoraj serbskiego posła Nenadowicza, że serbski materyał wojenny, który jest w drodze, może być bez trudności wysłany ze Salonik do Serbii.

Pozwolenie dotyczy znajdujących się w drodze 170 ton materyału wojennego, z czego jednak wyjęto dynamit i bomby.

Zbrojenia Serbii.

Belgrad. Wczoraj w skupsztynie odczytano sprawozdanie komisyi finansowej o tegorocznym budżecie. **Budżet ministerstwa wojny podwyższony jest o 5,800.000 denarów.**

ZE ŚWIATA.

Szesnastu w słomie. *(Do illustracyi tytułowej).* Patrol węgierskiej straży pogranicznej zauważył na drodze z Satoralja-Ujhely do Galicyi, kilka wozów wysoko naładowanych słomą, które kierowały się w stronę Galicyi. Żandarmom wydało się to podejrzanem, że wszystkie wozy prowadził jeden woźnica, który gdy zauważył strażników podciął konie i starał się szybko odjechać. Strażnicy przytrzymali wozy z owym woźnicą, który nie umiał się jasno tłumaczyć i kazali mu wracać do Satoralja-Ujhely. Tam przystąpili strażnicy do zrewidowania wozów, sądzili bowiem, że mają do czynienia z przemytnikami. Jakież było zdziwienie strażników, gdy w wozach pod słomą zamiast towarów, znajdowało się 16 parobczaków. Wszyscy z nich byli w wieku popisowym a w obawie przed wojną chcieli uciekać z kraju. — Wszystkich szesnastu wraz z owym woźnicą, którym był ajent emigracyjny Ignacy Gelb, uwięziono.

Walki w Persyi. Z Tebris donoszą: Onegdaj przeszli jeźdźcy Tatarhana do ataku. Rewolucyoniści nie mogli szybko zebrać większych sił i musieli 9 ulic miasta opuścić. Jeźdźcy szacha rabowali i podpalali domy. Gdy rewolucyoniści po 1-godz. walce otrzymali posiłki, zmusili wojska szacha do ustąpienia i zabrali kilku żołnierzy do niewoli.

Indye w przededniu rewolucyi. Londyńskie dzienniki donoszą z Kalkuty, że położenie w Indyach przedgangesowych staje się coraz niebezpieczniejsze. Agitacya Hindusów przeciw Anglikom wzrasta. Zamachy na prezydentów trybunałów i sędziów angielskich mnożą się. Mieszkania sędziów strzeżone są przez wojsko. Również nad wicekrólem rozciągnięto nadzór policyjny, ponieważ zachodzi obawa zamachów na niego.

Bomby żołnierzy serbskich. Na wzór rosyjski zaprowadzono w armii serbskiej bomby ręczne, czyli, jak się oględniej mówi, granaty ręczne. Granaty te systemu Halla są to puszki blaszane, wypełnione silną materyą wybuchową. Mają one 28 cm. długości i 4 cm. szerokości. Jeden koniec opatrzony jest zapalnikiem, który wyładowuje się przez uderzenie. Drugi koniec granatu opatrzony jest sznurem długości 45 cm., który służy do nadania granatowi rozmachu przy wyrzucaniu. Żołnierz może granaty rzucać, po pewnej wprawie na 50 metrów. W walce bliskiej, zwłaszcza w górzystym terenie, mogą granaty te wywołać znaczne spustoszenie.

„Majątek proroka“. Komisarz sądowy ułożył rejestr rzeczy, pozostałych po zmarłym Joanie Kronsztadzkim, których wartość stanowi 44.367 rubli. W tym rejestrze figuruje: 30 orderów i medalów, 28 krzyży, 5 złotych zegarków, 84 obrazy święte, 19 ewangelii, 1 rapir srebrny, 342 koszule płócienne, 124 pary spodni, 197 ręczników, 281 par jedwabnych skarpetek, 27 par spodni, 53 pary butów, 18 par pantofli, 30 kapeluszy i t. d. — Znalezione książki stanowią wartość... 100 rubli.

Skarb we zwłokach. Przed dwoma laty pewien stary włościanin, mieszkający we wsi, położonej w pobliżu Epinalu, pokłóciwszy się z synem dorosłym, z rozdrażnienia popełnił samobójstwo. Zwłoki pochowano na cmentarzu miejscowym. Po pogrzebie samobójcy, znanego ze skąpstwa, spadkobiercy napróżno usiłowali odnaleźć jego fundusze. Cała gotówka przepadła bez śladu. W tych dniach, jak donoszą dzienniki paryskie, zawiadomiono synów samobójcy, że zwłoki jego muszą być przeniesione do innego grobu z powodu przeróbki cmentarza. Jeden przeto z synów udał się na cmentarz. Gdy otwarto trumnę samobójcy, ku wielkiemu zdziwieniu ujrzano pieniądze złote, rozsypane wśród kości szkieletu. Ogółem znajdowało się tam 20 dwudziestofranków i 36 dziesięciofrankówek. Jak widać, stary skąpiec, nie chcąc pozostawić pieniędzy dzieciom, połknął je przed śmiercią.

Przysłowia włoskie. Czytelników naszych zajmą zapewne wynurzenia włoskiej duszy ludowej, ujawniające się w przysłowiach i zwrotach, powszechnie używanych. — Podajemy z nich kilka w wolnem tłómaczeniu: „Życzyć sobie wzajemnie dobrze — jeszcze nigdy nikogo nic nie kosztowało. — Wszystek mózg nie może się znajdować w jednej głowie. — Pieniądz jest drugą krwią. — Zdecydowana dusza nie posiada uszu (nie słucha nikogo). — Wszystkim poetom brakuje zawsze jednego rymu albo wiersza. — Kto się ogląda na każdą chmurę, nigdy się w podróż nie uda. — Piękne rzeczy podobają się same. — Gdzie cię wola ciągnie, tam nogi idą lekko. — Każdy się na coś przyda. — Nie zamykają się nigdy jedne drzwi, aby się drugie nie otworzyły. — Kto się wstydzi pracować, powinien się także wstydzić jeść. — Jeżeli się chcesz podobać, postępuj według tego swego zamiaru. — Kto daje z uprzejmością, ten daje także jedność i radość. — Słowa są nijakie, czyny są męskie. — Dobrym skąpcem jest ten, który skąpi z czasem. — Kto siebie nie mierzy tego mierzą. — Jeżeli jest czas, to właśnie jest czas. — Kto chowa zawsze, ten chowa dla kota. — Lepsza mniejsza świeczka, niż ciemność“.

Nadesłane

Zwracamy uwagę naszych P. T. Czytelników na dzisiejsze ogłoszenie „Mydło Diana“ aptekarza Brunyl'ega w Budapeszcie.

DO CZEGO JEST DOBREM MYDŁO „DIANA“?

Mydło „Diana“ powinno się bezwarunkowo w każdym domu znajdować, jako delikatny, bardzo dobrze się pieniący, szczególnie przyjemny i subtelnie pachnący artykuł toaletowy, do pielęgnowania skóry, który jako mydło z małym nadmiarem tłuszczu określonem zostało.

Wskutek wielkiej zawartości lanoliny zmiękcza i wydelikaca ono skórę.

Dla panów jest ono bezwarunkowo niezbędne do mycia szyi, ponieważ wielokrotnie udowodnionem zostało, że u tych panów, którzy co rano szyję mydłem „Diana“ dobrze namydlają i zmywają, obrzydłe wrzody, wyrzuty i rany na karku nie występują. Gdyby jednakowoż takowe nawet już były, to przyschną zupełnie po użyciu mydła „Diana“. Chcąc, ażeby wrzody i wyrzuty szybciej się wygoiły, powinniśmy co wieczór przed udaniem się na spoczynek miejsca bolesne zwilżonem mydłem „Diana“ przez 1 do 2 minut nacierać, ażeby powłoka mydlana na tych miejscach pozostała. Rano usuwa się dopiero takową, mydląc powtórnie i zmywając. To jest ze względów hygienicznych bardzo ważnem, ponieważ bardzo często widzimy na karku pozostałe blizny po ranach, a zostały one spowodowane tem, że wrzody i wyrzuty częścią wskutek ocierania się kołnierzyka, a częścią wskutek dotykania palcami, albo też tysiącami innych sposobów bywają zakażonemi.

Panowie, którzy piękne rysy twarzy posiadają, jednakowoż skórę na twarzy mają pokrytą mniejszymi i większymi wyrzutami i pryszczami, mogą takowe przy regularnem użyciu mydła „Diana“ zupełnie usunąć. Cel ten można i w ten sposób osiągnąć, jeżeli się wieczór skórę na twarzy dobrze namydli, a pianę w celu przyschnięcia aż do rana pozostawi, poczem się powtórnie twarz mydli i zmywa. Do mycia można używać wystałej lub ogrzanej wody.

Tak panie, jak i panowie mają bardzo często na twarzy, a nawet i na nosie większe lub mniejsze czerwone plamy i pryszcze. Przez użycie mydła „Diana“ w poprzód opisany sposób, znikają takowe zupełnie.

Panie i panowie, mający szorstką skórę na twarzy i osutkę (tak zwane plamy wątrobiane) powinni bezwarunkowo używać mydła „Diana“.

Pasożyty i wągry na nosie i na twarzy, błyszczące i spocone nosy oraz taką skórę na twarzy spotykamy bardzo często u panów, jak i u pań. Mydło „Diana“ jest jedynym środkiem, który takowe pewnie i zupełnie usuwa.

Jeżeli szczoteczkę do zębów przed użyciem potrzemy trochę mydłem „Diana“, będziemy mieli śnieżno białe zęby.

Białe, delikatne, miękkie ręce można uzyskać tylko przez użycie mydła „Diana“.

Tak jak pot z twarzy, również i pocenie się nóg i wypociny pachwinowe, można usunąć w kilkunastu dniach przez natarcie mydłem „Diana“, a następnie obmycie.

Panie mogą przy poprzednio opisanych przypadłościach, użyciem mydła „Diana“, osiągnąć ten sam skutek, co i panowie.

Tak dla niemowląt, jak i dla większych dzieci powinno się bezwarunkowo stosować mydło „Diana“.

Mydło „Diana“ zawiera tylko takie nieszkodliwe składniki, które do pielęgnacyi skóry niezbędnie są potrzebne,

Panie i panowie powinni też w zimie codziennie używać mydła „Diana“, ponieważ w zimnej, wietrznej i wilgotnej porze skóra na twarzy i rękach pęka i staje się szorstką.

Działanie mydła „Diana“ na blizny po ospie (dzióby) jest wszędzie podziwiane.

Komu z wiosną szkaradne piegi się ukazują, ten powinien bezwarunkowo zamówić słoik kremu „Diana“ i mydło „Diana“, albowiem po użyciu tychże w przeciągu 8 dni wszystkie piegi zupełnie znikną.

Prawie wszyscy artyści i artystki teatralne w Europie używają kremu „Diana“, mydła „Diana“ i kosmetycznego pudru „Diana“, bo ogólnie jest wiadomem, że dziś jedynie tylko przy użyciu kosmetyków „Diana“ skóra na twarzy i rękach najprędzej staje się białą, delikatną i miękką.

Mydło „Diana“ nie zawiera gliceryny, tylko wyłącznie najczystszy wyciąg z żółci, najlepszy miód i najlepszą lanolinę, które to składniki są uznane jako najlepsze środki do pielęgnowania skóry i rąk.

Puder „Diana“ jest zupełnie nieszkodliwym, pozostaje na twarzy z cudowną jednostajnością uczepiony i gołem okiem zupełnie nie da się zauważyć. Jest bardzo przyjemny, posiada delikatną woń i używają go nie tylko panie, ale i panowie.

1 szklanny słoik kremu „Diana“ (do użycia na dzień i na noc) . . .	**K. 1·50**
1 szklanny słoik kremu „Diana“ (do użycia na noc) . . .	**K. 1·50**
1 duży kawałek mydła „Diana“ . . .	**K. 1·50**
1 duże pudełko pudru „Diana“ (biały, różowy, żółty wraz ze skórką jelenia) . . .	**K. 1·50**

Nabyć można w całej Europie w aptekach, drogueryach i perfumeryach. Można też sprowadzać z centrali od

ERÉNYI BÉLA, APTEKARZA

w Budapeszcie, VII., Károly-körut 5/30.

Nawet najmniejsze zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą za zaliczką. 1°5p

---

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr 706
wyszła co tylko monografia historyczna p. t.:

Księża Misyonarze
w Iłłukszcie
napisał
Wołyniak

Wydanie w 130 egzempl. drukowane. Za nadesłaniem K. 1·85 w znaczkach pocztowych wysyła powyższa księgarnia franko. 306

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Poszukuje się kilka

PANIENEK

do szycia bielizny. Zgłoszenia:
Z. FIAŁKOWICZOWA
PODGÓRZE, KALWARYJSKA 56
II. piętro. 299

Stróżka zamężna lecz bezdzietna, któraby oprocz robót stróżowskich i obsługi u bezdzietnych gospodarzy w mniejszym domu, także bieliznę prać i prasować umiała, znajdzie od 1-go kwietnia służbę. Dostanie dużą, suchą i widną stancyę i dobrą dopłatę. Zgłosić się można w sklepiku **ulica Kurniki l. 7.** 300

Pożyczki prywatnej do wysokości 24.000 koron poszukuję na I miejsce hipoteki. Zgłoszenia pisemne do Administracyi „Nowin“. 303

Wezmę Kamieniołom
w przedsiębiorstwo, gdzie potrzeba łamać kamienia kilkaset tysięcy m³ rocznie. Zgłoszenia podawać pod **K. W. poczta Ujanowice.** 291

Do sprzedania.

Około 20 lat istniejący
Handel korzenny
win, wódek, przy najruchliwszej ulicy w Krakowie, pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia: **Dzietowicz,** Kraków-Dębniki, ul. **Zielona 36.** 283

Zygmunt Wieczorek
Kraków, Sukiennice 29.
Najlepsza bielizna męska.
Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki. 53

Bardzo niskie ceny.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 49

Wincenty Satalecki
W KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku

SZYNKI
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie 43

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze litery się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Na zabawy i do teatru
pomadki, czekoladki, karmelki nadziewane z naturalnemi smakami, owoce w konserwie, — karmelowane cukry. —
Ceny niskie. 774
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod najściślejszym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
15 Poselska 15

Tylko na maśle.

Herbatniki

w kilkudziesięciu odmianach w doborowym gatunku, zawsze świeże ½ kg. kor. 1·60.
Marcypanowe kor. 2·00.

Czekolady tabliczkowe

śmietankowe i waniliowe po hal. —·14, —·20, —·60 i koron ·50 wyr b własny.

Karmelowane owoce

glasse — Palermo ½ kg. K 2·—

Czekoladki

same doborowe mieszane ½ kg. kor. 3·—.

½ kg. mieszanych
pomadek, czekoladek, owoców w kartonie ozdobnym kor 2·40.
Te same na wagę kor. 2·20.

Wesela, Rauty, Zabawy
z kompletnymi zastawami, jak: Lody, Bomby, Kremy, Blamange, Chłodniki, Poncze i t. p. inne
urządza gustownie i niedrogo

Jan MICHALIK

Cukiernia Lwowska
Fabryka Czekolady i Kakao
Floryańska l. 45.
Telefon Nr. 466, Kraków.
Odznaczona za swoje wyroby najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.
Cukiernia otwarta od g. 7 rano do 12-tej w nocy. 141

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

I. JAWORNICKI.

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

w Krakowie, przy ulicy Szujskiego L. 7 (parter)

Wykłady teoretyczne — jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej. **Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu, Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki nadzwyczaj przystępne — dla mniej zamożnych ulgi. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz 3—7 wieczorem

Kierownik szkoły
Józef TOBICZYK
100 c. k. urzędnik rach. wyż. Sądu krajowego w Krakowie ul. Szujskiego 7.

„Bank parcelacyjny“

w Krakowie,
Rynek główny l. 33, I p.

ma pod Krakowem jeszcze parcele większe i mniejsze gruntów ornych i łąk, nad samym gościńcem — odpowiadające na gospodarstwa, ogrody, oraz do pobudowania się — do sprzedania. 215

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez też Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, **zarazem specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

MIESZKANIE

złożone z 4 pokoi i kuchni przy ul. Karmelickiej l. 4 I. piętro, oświetlenie gazowe, widok na planty, z balkonem jest od 1-go Kwietnia 1909 r. do wynajęcia.

Wiadomość udzieli firma
ZAWILIŃSKI & KRÓL
KARMELICKA 4. 302



L. LUSER'A

Plaster dla turystów

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meidling.
Proszę żądać **Lusera** plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.
294 **W każdej aptece do nabycia.**

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa 65

Najwyższe odznaczenie światowe!
Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„Rangalla Cejlon Tea“

pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow. czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62½ „	„ 0.65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

poleca

A. Hawełka, w Krakowie

c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi

Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat. 272

Wydawca: Lucyna Szczepańska.
Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.
Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka